

„Błogosławieni miłosierni”

„Czy święci są po to, aby zawstydzać? Tak, są właśnie po to!” – to słowa Jana Pawła II wypowiedziane w Tarnowie w 1983 roku. Jest pewna święta, która zawsze zawstydza mnie zawsze, gdy o niej pomyślę. Ukończyła 3 klasy szkoły podstawowej, a zawstydza profesorów. W domu cierpiała głód, a zawstydza bogaczy. W klasztorze była sprzątaczką, a zawstydza przełożonych.

Urodziła się w 1905 roku jako trzecie z dziesięciorga dzieci w rodzinie Marianny i Stanisława Kowalskich. Na chrzcie świętym otrzymała imię Helena. W 1925 roku wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia. W klasztorze była kucharką, ogrodniczką i furtianką. Siostra Faustyna bardzo przejęła się słowami błogosławieństwa: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią”. Jednym z aspektów miłosierdzia jest przebaczenie.

Mędrzec Syrach na dwa wieki przed Chrystusem pisał: „Gdy człowiek żywi złość przeciw drugiemu, jakże u Pana szukać będzie uzdrowienia” (Syr 28,3). Na kartach Ewangelii bardzo łatwo zauważymy jeden charakterystyczny rys działalności Jezusa. Jezus przebacza i uczy przebaczać. Do kobiety cudzołożnej powiedział: „Ja Ciebie nie potępiam” (J 8,11), aby jej nie zawstydzić pochylił się i pisał palcem po ziemi. Do człowieka sparaliżowanego zanim go uzdrowił rzekł: „Synu, odpuszczają ci się twoje grzechy” (Mk 2,5). Piotrowi, który nie bardzo mógł sobie poradzić ze swoimi relacjami z ludźmi tłumaczył, że: „trzeba przebaczać, aż siedemdziesiąt siedem razy” (Mat 18,22). Gdy uczył nas jak się modlić mówił: „Ojcze nasz [...] przebacz nam nasze winy, jak o my przebaczymy tym, którzy przeciw nam zawinili” (Mt 6, 9-12). Sam naukę o przebaczeniu stosował umierając na drzewie krzyża i modlił się: „Ojcze przebacz im, bo nie wiedzą co czynią” (Łk 23,34).

Czym zatem jest przebaczenie?

Czy przebaczyć to znaczy zapomnieć wyrządzoną krzywdę?

Czy w ogóle można zapomnieć zło, zadaną ranę?

Czy może mamy być na tyle naiwni, by pozwolić się krzywdzić?

Na czym polega przebaczenie?

1. Krok pierwszy: Bóg przebaczył nam

Jest kilka kroków, które wiodą ku przebaczeniu. Krok pierwszy to uświadomienie sobie faktu, że Bóg przebaczył nam, choć zupełnie na to nie zasłużyliśmy. Przez proroka Izajasza wołał: „Grzechy wasze wykopały przepaść między wami a waszym Bogiem” (Iz 59,2). Przepaść tak wielką, że żaden ludzki wysiłek nie jest w stanie jej pokonać. Człowiek choćby najbardziej się starał nie jest w stanie pokonać tej przepaści, którą buduje grzech, oddzielając go od Boga.

Wrocławianka, alpinistka Wanda Rutkiewicz, mawiała, że są w górach takie przepaści, których jeden człowiek nie potrafi pokonać, potrzebny jest ktoś drugi, kto poda linę. Bóg nie tylko podaje linę, ale przerzuca most nad przepaścią, która dzieli Go od człowieka. Mostem tym jest krzyż Chrystusa, most pomiędzy niebem a ziemią. Każdy kto wierzy w to co dokonano się na krzyżu i przyjmie dzieło Zbawienia przez wiarę, może otrzymać przebaczenie grzechów, a więc na nowo nawiązać relację z Bogiem. Z grzechem jest tak, jak z małą dłonią człowieka wyciągniętą przed oczy, choć jest ona mała potrafi przysłonić światło słońca miliony razy większego od ziemi. Podobnie drobny grzech potrafi przeszkodzić w doświadczeniu na co dzień ogromniej miłości Boga ku nam. Bóg tak ukochał człowieka, że dał własnego Syna. W jednym wrocławskich kościołów nad głównym ołtarzem wisi napis głoszący o Jezusie: Bóg dał Mu mądrość i bardzo wielką roztropność, i serce szerokie jak piaszczyste wybrzeże morskie. Bóg rzeczywiście ma serce szerokie, tak szerokie, że giną w Nim wszystkie nasze grzechy.

2. Krok drugi: decyzja o przebaczeniu

Trzeba rozwiązać pewne zamieszanie, które dostało się do serc wielu ludzi wierzących. Myślimy, że przebaczyć to polubić kogoś, kto wyrządza nam krzywdę, mieć pozytywne uczucia, emocje wobec takiej osoby. Jest to błędne, zwłaszcza jeżeli żyjemy w środowisku lub znajdujemy się w sytuacji, gdy ktoś zupełnie świadomie z premedytacją jest złośliwy, czy wyrządza zło i wcale nie chce z tego zrezygnować, bo dla niego Boże przykazania nic nie znaczą. Nie sposób emocjonalnie lubić kogoś takiego. Jezus jednak wzywa do przebaczenia. Przebaczenie jest więc decyzją, chcę przebaczyć nawet jeśli moje emocje temu przeczą. Chcę przebaczyć to znaczy nie chcę zemsty, nie chcę odwetu, zła dla tego człowieka, ale raczej chcę aby zrozumiał, że błądzi, pragnę jego nawrócenia.

Corrie ten Boom to belgijska pisarka, która w czasie II wojny światowej wraz ze swoją siostrą dostała się do obozu jenieckiego w Niemczech. Jej siostra tam zginęła, ją natomiast uwolniły wojska amerykańskie. Opuszczając obóz postanowiła, że nigdy nie wróci do Niemiec. Minęły długie lata, została znaną w Belgii pisarką. Uniwersytet w Koloni zaprosił ją z odczytem, długo się wahała, ale ponieważ minęło dużo czasu zdecydowała się pojechać. Po jej wykładzie podszedł do niej starszy człowiek mówiąc, że był jednym z oprawców w obozie, w którym zginęła jej siostra. Wyciągnął do niej rękę. Opisuje ona, że w jednej sekundzie różne uczucia zawładnęły jej sercem: nienawiść, złość, krzyk rozpacz, ale podjęła decyzję, ich dłonie spotkały się. Wtedy cała fala nienawiści opadła, poczuła tylko jedno litość i współczucie dla tego starego już człowieka, który przegrał swoje życie, zadając ból i śmierć innym. Podjęła decyzję o przebaczeniu wbrew swoim emocjom, uczucia zaczęły zmieniać się później.

3. Krok trzeci: modlitwa za tych, którzy wyrządzają nam zło

Jako Polacy nie musimy daleko szukać ludzi, którzy modlili się za swoich prześladowców, stosując w ten sposób słowa Chrystusa „módlcie się za tych, którzy was prześladują” (Łk 6,27-29). Jezusowi wtórował św. Paweł gdy w liście do Rzymian wzywał: „błogosławcie tych którzy was prześladują” (Rz 7, 14-27), a nie złorzeczenie. Ojciec Maksymilian Maria Kolbe w celi śmierci modlił się za tych, którzy skazali go na śmierć. Ojciec święty Jan Paweł II przebaczył Ali Akczy, modląc się za niego. Ksiądz Jerzy Popiełuszko co miesiąc na Mszy św. za Ojczyznę modlił się za tych, którzy później odebrali mu życie.

W jaki sposób się modlić ?

Do momentu w którym zauważymy, że zaczynają zmieniać się nasze uczucia i emocje. Kiedy zamiast nienawiści, czy złości zaczniemy odczuwać litość i współczucie. Jeśli drugi człowiek nas rani, to znaczy, że sam jest zraniony. Jeśli zadaje ból innym, to znaczy, że sam nie doświadcza miłości, że czuje się w życiu zagubiony, że nie potrafi inaczej żyć i funkcjonować, jak tylko zadając ból innym. Taki człowiek godzien jest współczucia. Jeśli nasze uczucia zaczną się zmieniać, jeśli nabierzemy pewnego dystansu do całej sytuacji to jest już pierwszy dobry owoc modlitwy za tych, którzy wyrządzają nam zło.

4. Krok czwarty: trwanie w postawie przebaczenia

Przebaczenie jako decyzja jest jednorazowym aktem, w decyzji tej trzeba jednak wytrwać. Jezus opowiadał przypowieść o człowieku, któremu darowano olbrzymią sumę pieniędzy, gdy spotkał współsługę, który był mu winien małą kwotę, nie potrafił mu darować, za to został wtrącony do więzienia. Jezus kończy tę przypowieść słowami: „Podobnie uczyni wam Ojciec mój niebieski, jeżeli każdy z was nie przebaczy z serca swemu bratu” (Mt 18,21-35). Czyżby Bóg był rzeczywiście tak małostkowy, że nie chce nam przebaczyć, gdy mamy kłopoty z przebaczeniem innym. Oczywiście nie, Bóg zawsze gotowy jest do przebaczenia, gdy z żalem zwracamy się do Niego. Problem jest w tym, że człowiek nie jest w stanie przyjąć Bożego przebaczenia i Bożej miłości, bo nasze serce jest już zajęte, nienawiścią wobec innych. Święta Teresa porównywała to do bardzo prostej sytuacji. Jeśli ktoś chciałby napić się soku z kubka, w którym jest woda, to musi

najpierw opróżnić kubek. Trzeba wylać wodę i napęlnić go sokiem. Podobnie jest z przebaczeniem, jeśli chcemy w pełni przyjąć Boże Miłosierdzie, Jego przebaczenie i Jego miłość, musimy pozbyć się ze swego serca złości i nienawiść wobec innych.

Bo przecież „gdy człowiek żywi złość przeciw drugiemu, jakże u Pana szukać będzie uzdrowienia” (Syr 28,3).